

Radzieccy tokarze ustalają nowe rekordy w skrawaniu metali

MOSKWA (PAP)

Wybitny tokarz radziecki, moskiewskich zakładów „Krasnyj Proletarij” laureat nagrody stalnowskiej — Mikołaj Ugolkow osiągnął nowy, wspaniały rekord wytwórczy. Pracując systemem szybkościowym i stosując specjalne urządzenie stachanowiec ten wykonał normę dzienną w 500 prbc.

Mikołaj Ugolkow jest jednym z najlepszych radzieckich tokarzy — szybkościowców. W ciągu 7 miesięcy wykonał on około 2 norm rocznych. W zakładach „Krasnyj Proletarij” około 600 tokarzy stosuje szybkościowe metody pracy.

Opracowano projekt budowy nowej stacji metra moskiewskiego

MOSKWA (PAP)

W Moskwie buduje się bez przerwy wiele nowych gmachów mieszkalnych oraz budynków urzędów i ministerstw. Wkrótce rozpocznie się budowa 9-piętrowego gmachu administracyjnego ministerstwa geologii. Nowy budynek o kubaturze 53 000 m sześć. znajdować się będzie naprzeciwko głównego wejścia do Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku im. Gorkiego. W tych dnach zaprobowano projekt 14-piętrowego gmachu mieszkalnego, w którym znajdować się będzie 150 dwu, trzy i 4-pokojowych mieszkań. Na parterze mieścić się będzie nowoczesne urządzone kino.

Rada architektoniczno-budowlana Moskwy zaaprobowwała projekt budowy nowej stacji linii okrężnej metra moskiewskiego — „Krasnaja Presnia”. Architektura i wnętrza tej stacji poświęcone będą rewolucyjnym wydarzeniom 1905 r. w Krasnej Presnii.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)

W dniu 7 bm. nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Meksyku w Polsce pan Manuel J. Gandara złożył wizytę wstępna ministrowi spraw zagranicznych Stanisławowi Skrzyszewskiemu.

Ludność Niemiec Zachodnich coraz liczniej protestuje przeciwko wojennej polityce Adenauera

BERLIN (PAP)

Niemiecka prasa demokratyczna w dalszym ciągu zamieszcza liczne doniesienia z całych Niemiec zachodnich o szerokiej fali protestów ludności zachodnio-niemieckiej przeciwko antynarodowej, agresywnej polityce Adenauera.

W miejscowości Brandobendorf przemawiał na wiecu pastor Niemoeller, głowa kościoła ewangelickiego Hesji, wzywając uczestników wiecu do żądania zjednoczenia Niemiec drogą porozumienia czterech wielkich mocarstw. O konieczności rozwiązania problemu niemieckiego na zasadach przedstawionych przez Rząd Radziecki w jego propozycjach z 10 marca br., mówił na wieloletnim wiecu w mieście Kopfhelm pastor Einnecke. Wezwał on zebranych do zdecydowanej walki przeciwko „układowi ogólnemu”, podpisanemu przez Adenauera w Bonn.

Jak donosi agencja ADN, wirtemburski komitet przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami zwrócił się do mieszkańców Wirtembergii z wezwaniem, by kontynuowali walkę przeciwko wojennym porozumieniom Adenauera. Podobną odezwę ogłosił do

Dziś w numerze „Nowy Świat” Cena 30 gr CZYTELNIK GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok VIII Wyd. A B Poznań, niedziela/poniedziałek 10/11 VIII 1952 r. Nr 191 [2624]

Piękny przykład patriotyzmu

Chłopi z gromady Osusz wykonali przed terminem zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta Odrodzenia

Jak już pokrótce donosiliśmy chłopi z gromady Osusz w pow. Krotoszyń wykonali w całej pełni swe zobowiązania produkcyjne, podjęte dla uczczenia Święta Odrodzenia. W ubiegły czwartek odstawili oni 32 tony zboża, jako resztę należności z tytułu przyjętego przez gromadę planu sprzedaży nadwyżek zbożowych w planowym skupie. W liście wystanym z tej okazji przez chłopów Osuszu do Prezydenta RP Bierut czytamy m. in.:

Obywatelu Prezydencie! My chłopci z gromady Osusz narodowego frontu walki o pokój i plan 6 letni. przesyłamy Ci najserdecz-

Zapewniamy Cię, Obywa-



Kolumna wozów ze zbożem z gromady Osusz wjeżdża na ulicę Krotoszyńską. Jest to ostatni transport zbożowy w tym roku; plan został wykonany w 102% — głosi napis na pierwszym wozie.

niejsze chłopskie pozdrowienia. Donosimy zarazem, że zobowiązanie nasze w odstawie zboża dla państwa i robotniczej klasy robotniczej wykonaliśmy w dniu 7 sierpnia br., tj. na 16 dni przed terminem w wysokości 102% planu. Jesteśmy dumni, że idąc za przykładem klasy robotniczej przyczyniliśmy się swoją pracą do umocnienia

telu Prezydencie, że wskazania Twoje i wskazania Partii są dla nas bodźcem do pracy. Do nowych osiągnięć, do stałego podwyższania pro-

średniorolnego chłopu Jana Organisty.

Na polach Osusza panuje poza tym pożywna cisza. Na podoranych natychmiast po sprzecie zboż ścierniskach zielenią się już wszędzie mieszkanki poplonowe.

Chłopi z tej gromady uparli się i postawili na swoim. Odpowiadając na wezwanie gromady Leszczynek w woj. łódzkim postanowili zwyciężyć i zwyciężyli. Pierwsi dokonali sprzetu podorywek i pierwsi wykonali roczny plan odstawy zboża. Dzień 7 sierpnia wybrali jako termin ostateczny do wykonania tego planu. Toteż po południu zmienił się obraz. Przed zagrodą sołtysa Jana Minty zajeżdżają jedna po drugiej furmanki chłopskie załadowane zbożem. Młodzież dekoruje wozy transparentami i hasłami, bo to przecież ostatnie z serii zobowiązań bieżących, poza mlekiem, którego plan odstawy postanowili mieszkańcy Osusza podnieść o 500 procent w ciągu roku. Wyniki będą znane 31 grudnia br. O godz. 16 rusza korowód wozów w kierunku Krotoszyń.

Zbiorowy transport wywołał rzecz zrozumiałą na ulicach miasta zainteresowanie. Z okien domów i chłodziń witała chłopów radosne, u-



Fot. (2) Przychodźki

Za godzinę młocka stogu zostanie zakończona i średniorolny chłop z Osusza, Jan Organista odwiezie zboże do GS-u, aby wykonać roczny plan sprzedaży.

dukcji rolnej a tym samym umocnienia potęg Ojczyzny i utrzymania światowego pokoju. Wzmocniliśmy naszą czujność, aby wrogowie Polski Ludowej nie hamowali rozwoju naszej kochanej Ojczyzny.

List-meldunek, odczytany na punkcie skupu GS w Krotoszyń przez prezesa gromadzkiego ZSCH Mieczysława Pypłowskiego przyjęty został owacyjnie. Chłopi wznosili okrzyki na cześć Prezydenta, na cześć Józefa Stalina, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Nic nie wskazywało w gromadzie Osusz w godzinach przedpołudniowych, że czwartek, że dla jej mieszkańców będzie to dzień uroczysty, dzień zwycięstwa we współzawodnictwie w skali ogólnokrajowej. Praca biegła normalnym trybem. Zwożono z pośpiechem resztki owsa i mieszanek do stert i stodoł. Zanoszono się bowiem na burzę. Agregat omlotowy młócił ostatni stóg żyta u

śmiechnięte twarze mieszkańców. Na punkcie skupu krótkie, wzruszające przemówienie wygłosił sołtys gromady Jan Minty. Zapewnił on przedstawicieli władz i organizacji społecznych, że jak dotychczas tak i nadal gromada będzie się starać o podnoszenie (Dalszy ciąg na str. 2)

Łodzie z Leningradu do Rostowa

MOSKWA (PAP)

Do portu w Rostowie nad Donem zawinęła w tych dniach ośmioosobowa łódź. Załoga łodzi składa się ze studentów trzeciego roku Instytutu Inżynierów Transportu Wodnego w Leningradzie. Studenci wypłynęli z Leningradu 17 czerwca br. W dniu 24 lipca przybyli oni do Stalingradu. Po krótkim odpoczynku wyruszyli oni w kierunku Rostowa nad Donem. Łącznie przebyli oni ponad 4000 km. Łódź poruszana była wiosłami.

Wybory do Sejmu odbędą się 26 października br

WARSZAWA (PAP)

W NUMERZE 35 DZIENNIKA USTAW POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ OPUBLIKOWANA ZOSTAŁA NASTĘPUJĄCA UCHWAŁA RADY PAŃSTWA:

Uchwała Rady Państwa

z dnia 5 sierpnia 1952 roku

o zarządzeniu wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

1. Na podstawie art. 7 ustawy konstytucyjnej z dnia 22 lipca 1952 r. — przepisy wprowadzające Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oraz art. 85 ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 r. — ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Rada Państwa zarządza wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wyznacza datę wyborów na niedzielę, 26 października 1952 r.

2. Ustala się terminy czynności wyborczych określone w kalendarzu wyborczym załączonym do niniejszej uchwały.

3. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA
(—) B. Bierut

Dziennik Ustaw zamieszcza jednocześnie następujący załącznik do uchwały Rady Państwa z dnia 5 sierpnia 1952 roku:

Kalendarz wyborczy

Przed dniem wyborów (najpóźniej)	Treść czynności wyborczej
1. 55 dnia, tj. 1 września....	ogłoszenie uchwały Rady Państwa w przedmiocie ilości, granic i numerów okręgów wyborczych, siedzib okręgowych komisji wyborczych oraz liczby posłów wybieranych w poszczególnych okręgach wyborczych (art. 10), powołanie Państwowej Komisji Wyborczej (art. 22);
2. 50 dnia, tj. 6 września....	ogłoszenie uchwał prezydentów rad narodowych w przedmiocie ilości, granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych (art. 13), powołanie okręgowych komisji wyborczych (art. 22);
3. 45 dnia, tj. 11 września....	powołanie obwodowych komisji wyborczych (art. 22);
4. 38 dnia, tj. 18 września....	przesłanie spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych (art. 28);
5. 35 dnia, tj. 21 września....	wyłożenie spisu wyborców do publicznego wglądu (art. 29), zgłoszenie list okręgowych, złożenie oświadczeń o zgodzie na kandydowanie (art. 37);
6. 25 dnia, tj. 1 października....	ogłoszenie danych o listach zarejestrowanych w okręgu wyborczym (art. 46);
7. 15 dnia, tj. 11 października....	dostarczenie obwodowym komisjom wyborczym urzędowych kart do głosowania (art. 47).

Imperialistyczna szkoła zbrodni i zezwierzęcenia

Potworne bestialstwa amerykańskich żołdaków w Korei

PEKIN (PAP)

Prasa koreańska zamieszcza szereg nowych faktów o bestialstwach amerykańskich w Korei. Jak donosi „Minczu Czoson”, żołnierze amerykańscy w czasie chwilowej okupacji gminy Eczu w powiecie Czunhua (provincia południowy Phenian) spędzili pod groźbą użycia broni wszystkich mieszkańców gminy na jedno miejsce pod pretekstem wiecu „dla powitania wojsk amerykańskich”. Okupanci wybrali następnie z tłumu wszystkie młode kobiety i zamknęli je w pustych magazynach. Kobiety te zostały zgwałcone. Wielu ofiarom barbarzyńcy amerykańscy wypalili żelazem piętna na ciele, zaś tym kobietom, które stawiały opór, żołnierze amerykańscy przebili drutem nosy i oprowadzali nagie po wsi. Kilkunastu kobietom o-prawcy amerykańscy wykuli oczy. Kobiety ciężarne zostały bestialsko zamordowane.

W czasie chwilowej okupacji miasta Sariwon — pisze tygodnik „Nowa Korea” — interwencji zamęczyli u stóp góry Mirosan przeszło 700 patriotów. Mordercy przypalali swe ofiary ogniem, wybijali zęby, odcinali nosy i wykuli oczy. Kobiety oprowadzali nagie po ulicach, a następnie rozstrzelali. We wsi Dżuczen w prowincji Hwanhe, bandyci amerykańscy urządzili tzw. „wystawę czernych”. Przywiązali oni do drzew przeszło 130 patriotów i nie dawali im pożywienia. Wszyscy patrioci zginęli z głodu.

Pewnego dnia — kontynuuje tygodnik — oprawcy amerykańscy wyprowadzili ze wspomnianej wsi przeszło 30 młodych kobiet i dziewcząt. Niektóre kobiety były z dziećmi. Amerykańscy

siepacze zaprowadzili grupę do wawozu Nekiagor, w którym znajdował się, przygotowany zawczasu, głęboki rów. Kobiety ustawiono nad rowem, a następnie jeden z konwojentów zbliżył się do szeregu i pchnął bagnetem jedną z kobiet, stojącą z dzieckiem na ręku. Pozostałe kobiety rzuciły się do ucieczki. Jednakże wszystkie padły pod kulami rozbewziewionych żołdaków amerykańskich. We wsi Sa-fenni żołdactwa amerykańska w bestialski sposób zamordowała około 200 kobiet. Amerykańscy siepacze rozebrali je do naga i oprowadzali po wsi a następnie urządzili z nich żywe cele, strzelając z pistoletów i karabinów.

Przy wycofywaniu się z powiatu Janian, okupanci amerykańscy pod pozorem ewakuacji „do bardziej bezpiecznych okolic” oprowadzili ze sobą dużą grupę mieszkańców. Równocześnie wezwali oni przez radio samoloty, które rozpoczęły masakrę nieszczesnych mieszkańców powiatu, ostrzeliwując ich z broni pokładowej. Zginęło przeszło 300 osób.

Te nowe fakty bestialstw amerykańskich w Korei wywołały wśród ludności północnej Korei powszechne oburzenie i pogłębiły nienawiść do interwentów.

Hitlerowskie metody w amerykańskim wydaniu

BERLIN (PAP)

Agencja ADN donosi, że znany zbrodniarz wojenny Kesselring, został w ubiegły czwartek mianowany przewodniczącym utworzonej znowu w Niemczech zachodnich organizacji faszystowskiej „Stahlhelm”.

Wojewódzkie narady delegatów

przed kongresem spółdzielczości GS „Samop. Chłopska”

WARSZAWA (PAP)

We wszystkich województwach odbywają się obecnie wojewódzkie narady delegatów na I Kongres Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu — Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, który odbędzie się w Warszawie w dniach 24—26 bm.

Na naradach tych delegaci na kongres — wybrani na gminnych i powiatowych walnych zgromadzeniach członków spółdzielni — dyskutują nad wnioskami i dezzyderatami, jakie w czasie zebrań wysunęli chłopi-spółdzielcy. Jednocześnie oceniają oni dotychczasową działalność gminnych spółdzielni i dyskutują nad formami ulepszenia pracy GS, aby jeszcze lepiej służyły one interesom małych i średnich rolników, aby zgodnie z uchwałami VII plenum KC PZPR lepiej spełniały swoje zadania w umacnianiu spójni miasta ze wsią.

Zaspokajamy wzrastające potrzeby chłopów

W woj. szczecińskim uczestnicy narady zwrócili szczególną uwagę na sprawę należącego zaspokajania przez aparat spółdzielczy wzrastających potrzeb chłopów pracujących na towary przemysłowe. W tej dziedzinie spółdzielczość samopomocowa woj. szczecińskiego wykonała pierwszą w kraju półroczny plan obrotów w dniu 16 czerwca, a do końca pół-

roczną przekroczyła plan o 7,5 proc. Masa towarowa rozprzeczona w I półroczu br. wzrosła o 24,5 proc. w porównaniu z I półroczem r. ub.

Na naradzie delegatów woj. warszawskiego dużo uwagi — obok omówienia poważnych osiągnięć GS w poprawie zaopatrzenia wsi i skupie — poświęcono sprawie kontraktacji, zwłaszcza trzody chlewnej. Plan skupu i kontraktacji trzody chlewnej, w tym województwie nie został wykonany w pierwszej połowie br. Z referatu dyrektora okręgowego oddziału CRS wynika, że najważniejszą przyczyną tego jest słaba praca wielu członków zarządów GS oraz referentów i agentów kontraktacji, którzy niedostatecznie wyjaśniają chłopom korzyści płynące dla nich z kontraktacji.

Przykład dobrze pracujących komitetów

Jednym z celów Kongresu Spółdzielczości jest zwiększenie udziału członków spółdzielni, a zwłaszcza komitetów członkowskich i komisji rewizyjnych w kierowaniu działalnością placówek spółdzielczych i w kontroli nad nimi. Sprawę szeroko omawiano na naradzie w Opolu. Stwierdzano, że komitety członkowskie pracują coraz lepiej. Świadczy o tym fakt, że sporządziły one plany pracy, co poważnie usprawniło ich działalność. Przykładem wzorowo pracującego komitetu jest komitet w gromadzie Pokój, pow. Opole, gdzie członkowie systematycznie przeprowadzają kontrolę w sklepie spółdzielczym, zawiadamiają o wynikach tych

kontroli zarząd i biorą czynny udział w sporządzaniu remanentów.

Dobrze pracuje również „komitet członkowski w Lubrzy, pow. Prudnik. Członkowie komitetu dbają o sprawiedliwy rozdział towarów deficytowych i o właściwe zaopatrzenie wsi w artykuły pierwszej potrzeby. Niezależnie od stałej kontroli sklepu, komitet członkowski bierze czynny udział w takich akcjach, jak kontraktacja i skup ziemniaków oraz omawia z zarządem wykonanie planów gospodarczych.

Jeszcze 117 tys. miejsc w klasach pierwszych Zasadnicze szkoły zawodowe otwierają przed młodzieżą drogę do nauki i wiedzy

WARSZAWA (PAP)

W zbliżającym się nowym roku szkolnym 1952/53 zasadnicze szkoły zawodowe mogą przyjąć do klas pierwszych 116.700 uczniów.

Zasadnicze szkoły zawodowe przygotowują w ciągu 2 lat kwalifikowanych robotników, około 230 różnych specjalności dla wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Absolwenci szkół tego typu otrzymują natychmiast dobre płatną pracę. Mogą też oni, pracując zawodowo, zdobywać coraz wyższe kwalifikacje, kontynuując naukę w technicach dla pracujących.

Przed wojną szkoły zawodowe wszystkich typów korzystało w Polsce zaledwie około 34.500 osób rocznie, a więcej niż połowa na bezrobocie.

Dzięki troskliwej opiece państwa zasadnicze szkoły zawodowe Polski Ludowej stwarzają dla młodzieży możliwości najlepsze warunki nauki i bytu. Pod kierownictwem doświadczonych nauczycieli opanowuje ona przedmioty ogólnokształcące i zawodowe. Wiedomości teoretyczne uczniowie pogłębiają i utrwalają w czasie praktycznej nauki zawodu prowadzonej bądź to w warsztatach szkolnych, bądź też w zakładach pracy.

Młodzież korzysta ze stypendiów państwowych różnej wysokości, zależnie od kierunku szkolenia i swej sytuacji materialnej. W ubiegłym roku szkolnym stypendia państwowe otrzymywało ponad 84 tys. uczniów zasadniczych szkół zawodowych. Przy

Wystawa obrazująca postęp w budownictwie

Wielkim zainteresowaniem mieszkańców Warszawy i wycieczek przybywających do stolicy cieszy się stała wystawa techniki budownictwa, zorganizowana przy ul. Wawelskiej 2. Dotychczas od chwili uruchomienia wystawy zwiedziło ją blisko 200 tys. osób.

W tych dniach wystawę wzbogaciły nowe ekspozycje, obrazujące ogromny postęp w dziedzinie mechanizacji pracy budownictwa, a mianowicie radzieckiej „Żuraw T-103”, służącej do podawania materiałów budowlanych oraz czechosłowackiej przenośnik taśmowy, służącej do wyładowywania cegły z wagonów.

Największym zainteresowaniem zwiedzających cieszy się piękna makietka Pałacu Kultury i Nauki, wykonana przez pracowników ZBMW „KAM”.

26 października — wybory!

„Lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli wybieranych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do rad narodowych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w głosowaniu tajnym.”

Art. 2 Konstytucji.

Wybory do Sejmu zostały rozpisanie. Za dwa i pół miesiąca pójdziemy do urn wyborczych, aby wybrać najwyższy organ władzy w naszym Państwie Ludowym, aby wybrać swoich przedstawicieli spośród najlepszych, najofiarniejszych, najbardziej oddanych narodowi i Ojczyźnie obywateli.

Nasza Konstytucja i wpływająca z niej nasza ordynacja wyborcza dają nam możliwość wybrania ludzi godnych tego, by byli przedstawicielami narodu i w jego imieniu — prawodawcami, ponieważ wybory do Sejmu dnia 26 października będą powszechne, równe, bezpośrednie i tajne.

Będą powszechne — to znaczy, że prawo wybierania ma każdy obywatel polski, który ukończył 18 lat, bez względu na płeć, przynależność narodową i rasową, wyznaczenie, wykształcenie, pochodzenie społeczne, zawód i stan majątkowy.

Będą równe — to znaczy, że każdy obywatel ma jeden głos, niezależnie od zawodu, pochodzenia, rasy czy stanowiska. Będą równe także dlatego, że każdy poseł reprezentować będzie jednakową liczbę mieszkańców — 60 tysięcy.

Będą bezpośrednie — ponieważ każdy z wyborców bezpośrednio składa swój głos na kandydatów na posłów i swoim głosem wpływa na wynik wyborów. Kandydat będzie wybrany na posła tylko wtedy, jeżeli uzyska bezwzględnie większość (więcej niż połowę) ważnych głosów w danym okręgu wyborczym. Bezpośredniość zawiera się również w tym, że po wyborach, w czasie kadencji Sejmu, obywatel ma prawo bezpośredniego kontrolowania działalności posła, który obowiązany jest do składania sprawozdań przed wyborcami.

mi. Obywatel ma także prawo odwoływania posła, jeżeli nie wypełnia on należycie swoich obowiązków przedstawiciela i sługi narodu.

Będą tajne — ponieważ ordynacja zapewnia obywatelowi całkowitą możliwość nieskrępowanego głosowania (art. 55).

Rozdział 7 ordynacji wyborczej nosi tytuł: „Zgłaszanie kandydatów” i ustala, że „prawo zgłaszania kandydatów na posłów przysługuje organizacjom politycznym, zawodowym i spółdzielczym, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Zw. Młodzieży Polskiej, jak również innym masowym organizacjom społecznym ludu pracującego”. Ordynacja wyborcza przewiduje zgłaszanie kandydatów nie tylko przez ogólną centralę tych organizacji, ale także przez ich terenowe organy. Organizacje polityczne i społeczne będą wysuwały kandydatów z własnej inicjatywy bądź spośród osób wysuniętych na zebraniach w zakładach pracy, w gromadach wiejskich, w spółdzielniach produkcyjnych, w PGR-ach, w jednostkach wojskowych.

To prawo zgłaszania kandydatów przez miliony rzesze ludzi pracy — partyjnych i bezpartyjnych, zrzeszonych i niezrzeszonych jest prawem głęboko i rzeczywiście demokratycznym, jest prawem, którego nie było i nie ma w żadnych, rzekomo demokratycznych ordynacjach wyborczych krajów, w których rządzi burżuazja.

Przed tygodniem, podczas debaty sejmowej nad projektem ordynacji wyborczej, poseł Juszkiewicz (ZSL) przypomniał, jakich to rzekomo swoich przedstawicieli wybierali chłopi do „demokratycznych” sejmów przed wojną. Przedstawicielem chłopów z okolic Białej Podlaskiej, Radzyna i Włodawy został „pan na Suchowoli”, książę Czetwertyński. Posłem farni pod Półcią był... prezes Związku Ziemiaków, robotników warszawskich... Andrzej Wierzbicki, prezes Związku Przemysłowców zwanego popularnie Lewiatanem.

Takie a nie inne musiały być rezultaty owych „demokratycznych” wyborów, skoro tę czy inną listę posłów, z tym czy innym numerem i szyldem układali w ciszy gabinetów zawodowi politykierzy, reprezentujący interesy kapitału i obszarnictwa. Partia, będąca istotnym wyrazicielem mas pracujących — Komunistyczna Partia Polski — była zdelegalizowana i zepchnięta w podziemie, człowiek pracy w Polsce mógł wybierać między księżem a prezesem Związku Ziemiaków, między wojującym endeitem Trójskim, a specjalistą od „łapania kości” Siwczem, między burżuazyjnymi agentami w ruchu robotniczym typu Zarenby, a podobnego rodzaju agentami w ruchu ludowym typu Sanojcy.

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej organizacje masowe i zebrania ludzi pracy będą wysuwały jako kandydatów na posłów tych obywateli, którzy swoim życiem i działalnością dowiedli, iż właśnie z ludem są związani, ludowi służą, jego dobro mają na celu.

Okres 2 i pół miesiąca dziel nas od dnia wyborów do Sejmu, wielkiego aktu obywatelskiego, doniosłego wydarzenia w życiu naszego narodu i państwa. Obejrzymy się wstecz, aby ocenić przeżyty szmat drogi — ośmielętni dorobek Polski Ludowej. Zastanowimy się głębiej nad zadaniami dnia dzisiejszego i przyszłych dni, miesięcy i lat. Uświadomimy sobie lepiej w toku kampanii wyborczej kierunek naszego marszu, zadania i obowiązki każdego z nas — i z pełną świadomością wybierzemy najwyższą władzę w naszym państwie, Sejm, który będzie miał do odegrania istotną rolę w następnym okresie Polski Ludowej, budującej socjalizm.

Zboże — Ojczyźnie

Dobrze spełniony obowiązek wobec państwa — to dowód patriotyzmu, miłości do ojczyzny. Te piękne zalety cechują niezliczonych mało- i średniolich chłopów w Polsce Ludowej. Weźmy choćby chłopów z gromady Ostrowo (gm. Strzelno-Południe w powiecie mogileńskim). Poszli oni za wezwaniem średniolich Józefa Bernackiego i samorzutnie, w sposób manifestacyjny odstawili zbiorowo zboże do punktu zsyppu w Strzelnie. Stefan Ostrowski, Maria Bernacka, Stefan Polasik i Antoni Piskalski — to ci chłopcy pracujący z Ostrowa, którzy obowiązek obywatelski wykonali bez reszty, sprzedając jednorazowo cały tegoroczny plan podstaw zboża. A taki czyn średniolich Franciszka Procha z Padniewa (gm. Mogilno-Zachód). Proch może być wzorem dla innych. 5399 kg, a więc ilość zboża, jaka przypadła na niego w tym roku, zwiózł już Franek Proch z dumą i radością.

Bezpartyjny Stanisław Główny, soltys Dobrochowa w powiecie żarskim, pobił chłopów gromady do pięknego czynu. Wyraził się ten czyn tym, że na 11 furmankach ukwieconych i przybranych transparentami, odstawili gospodarze żyto, witani serdecznie na punkcie zsyppu. O dobrochowanach mówi się w całym powiecie, a wiele gromad idzie za ich wzorem.

Powiat wolsztyński, że użyjemy sportowych określeń, „zajmuje wysoko punktowane miejsce”. Wśród 26 powiatów naszego województwa „wysunął się na czwarte miejsce”, gdyż w lipcu wykonał plan podstaw zboża w 176%. Tacy pracujący chłopcy, jak Cecylia Krawczyk z Obrzy, średniolichy Antoni Wacłowski z Obrzy, Franciszek Babuszkiewicz, prezes gromadzki ZSCh z Widzimia Starego i Jan Rozynek z Wroniaw — oto świadomi obywatele: przekroczyli oni wszyscy

roczne plany podstaw. A gromady Nielek Wielki, Widzim Stary i Adamowo! Zwyciężyły one we współzawodnictwie podstaw, „wysuwając się na czoło tabeli”. Za to na jej szarym końcu wloką się Obrą Nowa, Karpicko, Tłoki, Kębłowo i Chorzemin. Szkoda!

687 procent! Cóż za imponująca cyfra! Kopanica w wolsztyńskim może śmiało wypisać tę cyfrę na wielkiej tablicy przy wjeździe do gminy. Bo wiem Kopanica wykonała plan lipcowy właśnie w tylu procentach, a Jan Tyszkowski i Piotr Kasperski z Małej Wsi zrealizowali roczne plany z poważnymi nadwyżkami.

Zbiorowe omloty — to wielkie podstawy. Ta prawda spełniła się w gminie Drawsko w pow. czarnkowskim, który lipcowy plan zsyppu wykonał w 116 proc. Otóż wracając do Drawska: ta słaba gospodarstwo gmina przystąpiła do omlotów wspólnych. Chłopi pracujący pomagali sobie wzajemnie i w wyniku tej zespołowej pracy odstawili w lipcu więcej zboża niż 3 duże gminy razem wzięte.

Przekonali się o wyższości zbiorowych omlotów na „osmotnionych” gospodarze z Wrzeszczyny i Sokolowa w czarnkowskim. Już teraz zapewniamy oni, że w sierpniu uroczystą całą tegoroczną plan podstaw zboża. Kolektywna praca przy omlotach jest tej podstawą gwarancją. W tymże powiecie jest też kilku chłopów pracujących, którzy przekroczyli 100 proc. planu podstaw zboża. Właśnie Stanisław Tuta, Piotr Klamarka z Roska, Sylwester Żuroński i Aleksander Torzyński z Krucza, dalej Sylwester Furman z Sokolowa i Klemens Zurman z Chelstu, to wzorowi obywatele i ludzie, na których ojczyzna zawsze może liczyć.

(n) (Opracowano z materiałów nadesłanych).

Chłopi z gromady Osusz wykonali zobowiązania

(Dokończenie ze str. 1)

nie produkcji rolnej i hodowlanej.

*

Przykład Osusza podzielał na mieszkańców wszystkich gromad w gminie Krotoszyn pobudzając. Od samego początku istniała cicha rywalizacja. Osuszanie jednak domyślali się tego i nie pozwolili się zdystansować. Wielu z nich jak Staryński, Pyłowski i Synowcowa swoje roczne plany sprzedaży wykonało już w dniu 24 lipca br. W każdej gromadzie zresztą byli przodownicy podstawy. W tym samym dniu wykonali roczne plany Jan Witke ze Smoszewa, Walenty Marszałek ze Starego Krotoszyńskiego i 27 chłopów z innych gromad. W dniu 7 bm. liczba ich wzrosła do 196.

A więc gmina Krotoszyn razem z przodującą, zwycięską gromadą Osusz może być przykładem dla innych jak trzeba pojmować wykonywanie obowiązków wobec państwa, jak praktycznie realizować sojusz robotniczo-chłopski i zacieśniać spójnię między miastem a wsią. Plan lipcowy gmina wykonała w 107% a plan sierpniowy przekroczy o około 100%.

Akcja toczy się w ogniu walki z wrogimi elementami. Prezydium GRN starało się zmobilizować do omlotów wszystkie agregaty prywatne. Tymczasem 60 hektarów

Koparka — gigant

PRAGA (PAP)

Grupa pracowników technicznych hut im. Gottwalda w Witkowicach (Czechosłowacja) skonstruowała nową gigantyczną koparkę typu „D-800”. Koparka ta wydobywa w ciągu godziny ponad 700 metrów sześciennych ziemi. Koparkę obsługuje 7 osób.

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa w sprawie przyszczy cy bydła

W związku z nasileniem przyszczy w niektórych rejonach kraju, Ministerstwo Rolnictwa przypomina wszystkim zakładom mleczarskim, przyjmującym mleko z okęgów, w których bydło choruje na przyszcycę, o konieczności zachowania wszystkich środków ostrożności, które mają na celu niedopuszczenie do rozwiekania tej choroby.

Równocześnie Ministerstwo Rolnictwa przypomina właścicielom gospodarstw, posiadającym bydło chore na przyszcycę, o konieczności przetwarzania masy i gotowania przez 5 minut mleka i jego produktów, tj. serwatki i masła, pochodzących od zwierząt chorych, przed odaniem do spożycia ludziom i zwierzętom. Szczególnie niebezpiecznym jest karmić nieprzetworzonym mlekiem od krów chorych, cielęta i prosięta, u których przyszcycę powoduje dużą śmiertelność.

Prosięta od chorych macior należy dokarmiać mlekiem przetworzonym, gdyż

stwierdzono, że maciory chore na przyszcycę tracą mleko.

Terrorysty i szpiegzy przed Sądem Najwyższym NRD

Przed Sądem Najwyższym NRD rozpoczął się proces bandy szpiegowsko-terrorystycznej, nazywającej się „Grupa Kaisera”. Grupa ta wchodziła w skład organizacji szpiegowsko-terrorystycznej, kierowanej przez wytrawnego szpiega Hildebrandta i pozostających w służbie wywiadu amerykańskiego. Na ławie oskarżonych zasiadli zdradcy narodu niemieckiego Wolfgang Kaiser, Joachim Mueller, jego żona Ursula Mueller i Kurt Hoppe.

Oskarżeni, których zbrodniczą działalność finansował wywiad amerykański w zachodnim Berlinie, organizowali akty terrorystyczne i dywersyjne w zakładach pracy, zbierali poufne informacje i uprawiali zbrodniczą propagandę przeciwko obozowi pokoju i demokracji.

PUNKTUALNOŚĆ

Codziennie punktualnie o godzinie czternastej wpada do naszego pokoju Antos.

— Jeszcze pracujecie? Przecież już za godzinę koniec urzędowania!

Wtedy panna Lola, młodszy referent do spraw kancelaryjno-organizacyjnych, odkładając ołówek, mówi:

— Ma pan rację! Robota nie zając. Zresztą dziś już i tak wiele się nie zrobi. Nie warto nawet zaczynać.

Po tych słowach wszyscy odkładają narzędzia pracy w postaci ołówek, długopisów, wiecznych piór itp., a następnie spoglądają na zegarki, aby

stwierdzić, że istotnie jest już godzina czternasta.

Ob. Przecinek, referent do spraw rejestracji pism wpływających do rejestru, zrywa się pierwszy z krzesła i z ręcznikiem udaje się do umywalni. Reszta pracowników zapala papierosy, panna Lola ponadto przy pomocy lusterka przeprowadza lustrację swego maquillage.

W czasie palenia papierosów rozwija się miła rozmówka towarzyska. Raz po raz jednak ktoś spogląda na zegarek i przerywa ogólną rozmowę westchnieniem oraz słowami:

— Też ten czas się wleczel! Co kilka minut coraz to inny

z kolegów udaje się do umywalni. W pewnym momencie rodzą się w nas wątpliwości, czy nasze zegarki nie wskazują spóźnionej godziny. Przez następne 15 minut więc usiłujemy uzyskać dokładny czas przy pomocy telefonu. Panna Lola — po wypaleniu papierosa — przy pomocy ołówka, szminki, różu i pudru naprawia błędy naturalne twarzy i flirtuje z naczelnikiem Pukawką. Piętnaście minut przed godziną trzecią przystępujemy do oczyszczania biurka i stołów z akt i pism urzędowych, które chowamy do szafy. Po tej czynności każdy z nas zapala ostatniego w godzinach służbowych papierosa i opowiada o zamierzeniach spędzenia reszty dnia. Panna Lola jest wyraźnie podenerwowana, bo nie jest pewna, czy ten brunet, którego poznała przed miesiącem w pociągu na trasie Warszawa — Łódź, będzie czekał na nią przed biurkiem.

Pan Alfred rzuca projekt, aby sprawdzić dokładny czas. Niestety, informacja telefoniczna jest tym razem także zajęta, wobec tego pan Alfred zostaje wydelegowany na pierwsze piętro w celu sprawdzenia właściwej godziny na zegarze urzędowym.

— Za dwie minuty trzecia! — obwieszcza, wracając zziębnięty.

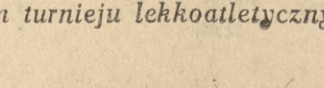
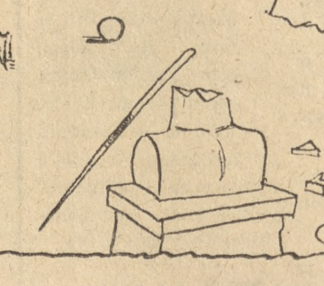
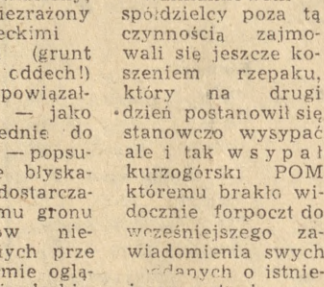
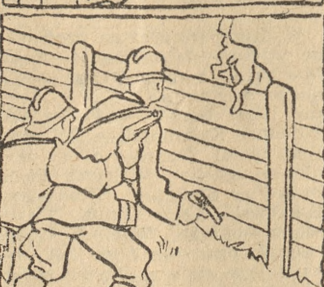
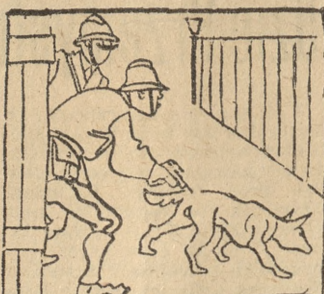
W popłochu ubieramy płaszcze i aby się nie spóźnić, a przeciwnie znaleźć się punktualnie o godzinie trzeciej w miejscu, gdzie wykładana jest lista obecności, schodzimy na drugie piętro.

W 10 sekund po godzinie piętnastej jesteśmy już na ulicy.

Wczoraj o godzinie 14.43, w momencie, kiedy panna Lola opowiadała o swoich wątpliwościach dotyczących przystojnego bruneta, karminując przy tym swoje usteczka, wszedł do pokoju personalny. Rozejrzał się po pokoju i przy okazji niewątpliwie stwierdził, że wszyscy jesteśmy w biurze, a mimo to pozwolił sobie na złośliwą uwagę:

— Pracujemy do trzeciej, moi kochani!

Proszę — znalazł się nadgorliwiec, któremu zawadziło, że przez tę głupią godzinę przegotowujemy się, aby punktualnie opuścić biuro.



MIK

Wczasy u zwierząt

I

Lis raz ze ślimaka śmiał się: — Przyjacielu, Kto z nas się dostanie najprędzej do celu? Gdy ślimak na wczasy pierwszy przybył, rzecze: — Odkąd to pan lisek tak wolno się wleczce? — Zwiodłem się — rzekł tamten — daremną nadzieją: Tyś, druho, szedł pieszo, jam jechał koleją.

II

— „Wyjędziemy se gdzieś chyba!” Rzekła raz do męża ryba. A mąż na to: „Ach! oboje Tak tęsknimy za spokojem. Żeby się wypocząć mało, Trza tam jechać, gdzie nas mało”. Pojechali więc niechybnie Do Centrali Rybnej.

III

Ze bocian kurorty znał wszystkie bez mała, Bardzo się raz reszta ptaków dziwowała. Fakt ten wytłumaczyć można by najprościej, Ze bocian na wczasach bywa częstym gościem...

Jak zabawa - to zabawa!

Zabawy, urządzone przez naszą Gminną Spółdzielnię Spożywców w X udają się, jak żadne inne na wsi. Ludzie każdą taką zabawę długo pamiętają.

A chcielibyście wiedzieć, dlaczego?

Dlatego, że w naszej spółdzielni pracują „sami swoi” i że bufet na zabawie jest „obficie zaopatrzony”.

Komu gorąco, idzie do bufetu, zorganizowanego przez naszą spółdzielnię i pije szklanek piwa. Kto ma pragnienie, może wypić lampkę wina. A kto jest znajomym sklepowego, albo któregoś z członków zarządu GSS, może kupić pół litra wódki za 45 zł. Wódkę tę pije się ukradkiem, bo oficjalnie jej nie ma. Takie picie ukradkiem jest nawet bardzo przyjemne i odbywa się w gronie zaufanych gdzieś za węgłem stodół, albo w innym miejscu.

Wtedy humor poprawia się. Człowiek zaczyna bawić się na całego, a nie wtajemniczeni znajomi kiwają głowami, dziwiąc się, że to i piwem można się upić, kiedy się ma słabą głowę. Zabawa nabiera „rumieńców”. Raz po raz ktoś komuś rozbije nos, ktoś z kimś się przemówi, robi się jednym słowem coraz weselej.

A z drugiej strony kasa bufetu pęcznieje. Dzięki temu można pokryć nie tylko wszystkie koszty związane z urządzeniem zabawy (zresztą pokryłoby się je wyłącznie ze sprzedaży piwa i wina), ale potem urządzić dla organizatorów solidną popijawę.

Zabawy te niestety, nie podobają się wszystkim. Są tacy, którzy burzą się na tę wódkę, ale to pewnie dlatego, że jeżeli oni chcą ją kupić, to się mówi, że nie ma. Bo to przecież każdemu tak nie można, tym bardziej, że podobno zabawy powinno się

urządzać bez wódki. Ostrożność nigdy nie zawadzi.

Ale z nimi nikt się nie liczy. Najważniejsze, że ogół (znajomych) jest zadowolony. A że tak jest, świadczy najlepiej fakt, iż organizatorzy innych zabaw proszą nas także o urządzenie bufetu na zabawie. Wtedy wódkę sprzedaje się także znajomym znajomych organizatorów...

Bo — niech się ludziska bawia — prawda?

T. M.



— A teraz poczekaj tutaj grzecznie, aż ci wyczyszczę klatkę!

Jan Eski

Wybory u nich

— Herbem naszej partii jest osioł — woła delegat republikański.

— Gorzej, że i kandydat na prezydenta jest osiem — wzdycha jeden ze słuchaczy.

Delegat propagujący Eisenhowera, podczas jednego z wieców wyborczych:

— Najlepszym dowodem, panowie, jak bardzo potrzebny był nasz kandydat w Stanach Zjednoczonych jest hasło Europejczyków, którzy stale wołali i pisali: „Wróć do domu Eisenhower!”

Pastor wygłasza kazanie propagujące Eisenhowera i Tafta:

— Obaj kandydaci przez swą nieskazitelność i prawosławie mają zapewnione miejsce w królestwie niebieskim — kończy mówca.

— Oby zajęli je jak najprędzej — rozlega się nagle głos z grona wiernych.

Z łączki emigracyjnej

Pracujący emigrant w Londynie zacięra ręce z radości.

— No nareszcie pozostaję się tych natrętnych kwestarzy na „skarbu narodowego”.

— W jaki sposób?

— Wywiesiłem na drzwiach napis: „Zbrakom wstęp wzbroniony”.

— Czy książkę może mi pożyczyć 10 funtów?

— A kiedy hrabia raczy oddać?

— Po żniwach?

— Jakich żniwach...

— Gdy wrócę do swych włości w Polsce.

— Czy pan hrabia ma sumienie naciągacz niezamownego rodaka na obczyźnie?

Hasło emigranckich wyiera: „Hej kto Polak, na bankiety”.

Z. G.

GROT

Emigrancki kwestarz

Hrabia Jerzy Pałkowski ofiarnie pełni funkcję kwestarza londyńskiego „skarbu narodowego”. Obchodził emigrantów i naciągał ich na składki. Gdy uzbierał kilka funtów szedł do restauracji, którą sobie założył rodak major Byczyna z „oszczędności” poczynionych we Włoszech (lokal na cześć procedur, jaki uprawiał pan major nazywał się „Pod kasztanem”).

Hrabia wracając z kwesyt obliczał gotówkę, następnie zamawiał kolację i napoje wyskokowe. Płacił rachunek i zamawiał taksówkę. Jechał z kolei do klubu karciowego, gdzie uprawiano grę hazardową. Stamtąd, o ile zostało trochę gotówki, lub zdarzyła się większa wygrana — hrabia wpadał jeszcze do nocnego lokalu, aby przyjaźnie porozmawiać z tancerkami, które nazywał swymi „skarbutami”.

Pewnego dnia hrabia miał przykrą rozmowę z „komisarzem” skarbu narodowego, który przybył do miasta, aby skontrolować „zbiórke”.

— Pan hrabia raczy przyjąć do wiadomości, że od 15 miesięcy z list pańskich nie wpłynął do kas skarbu ani jeden funt.

Hrabia oburzył się.

— To ja dla was haruję, poświęcam się, pracuję bezinteresownie dla sprawy narodowej, a wy mnie się jeszcze czepliacie? To skandal!

„Delegat” zmiękł.

— A ile pan hrabia gotów byłby wpłacić? — może z 50%?

— Hańba!... to ja w kraju z mymi lichwiarzami, pijawkami zawsze umawiałem się przy bankructwie na 30%, a wy tu chcecie 50% ode mnie zedrzeć?

— Więc jakie są pańskie propozycje, hrabio?

— Wszystkie dotychczasowe wpływy zostają uznane jako „koszty własne”.

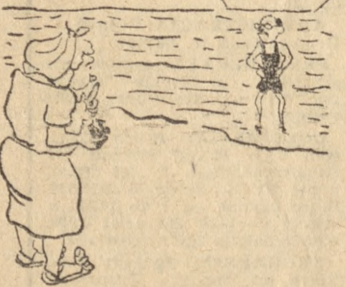
— A na przyszłość?

— Wyznaczcie mi statą pensję, a na comiesięczne wpływy będę wam wystawiał lojalnie weksel, płatny natychmiast po odzyskaniu mých rodowych majątków.

— Ależ my tak długo nie możemy czekać...

— Cooo?... długo? — wrzasnął hrabia.

— Natychmiast piszę doniesienie do Londynu. Pan jest defetysta! Pan sieje w naszych szeregach panikę! Natychmiast pana zwolnią z tego stanowiska. Agent Moskwy...



— Tę fotografię nazwie. my „Król morza”.

W. Scisłowski

Przestroga

W zesp. Konarzewo, gm. Stęszew stwierdzono niewłaściwy stosunek kierownictwa do akcji przeciwnarodowej.

Poszli w pola lustratorzy — hej, hop, husia-susia — jeden minął osiem edlin, drugi sobie usiadł...

Trzeci przeszedł się do lasu na czarne jagody — i tak paru jeszcze — kto więc miał tam szukać szkody?

Pewien gość dowiecny bardzo — rzeke: „To są nie moje sprawy, w biurze siedzieć wolę”.

Błyskawicznie ukończyli lustratorzy pracę — wychwalając sobie bardzo ten zdrowotny spacer...

Ale wielką niespodziankę mieli w drugi dzień — znaleziono na plantacji całe masy stoniek!

Tak więc — widać to od razu — zło się tutaj wcisnęło; lecz pośrednio przypieć mogą te stonki — ogniska!...



Lew do małżonki:

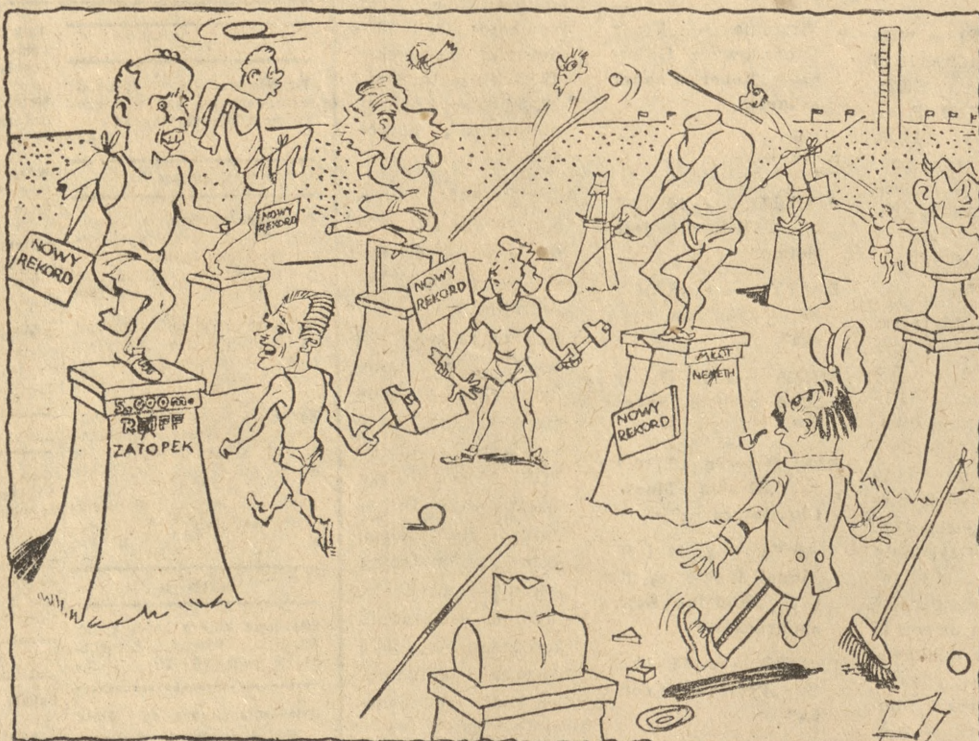
— Nie chce mi się wierzyć, żeby to miała być wyłącznie szkarlatyna...

Bajka o POM-ie

Nie za lasami, nie za górami, a po prostu w Kurzej Gorze żył POM. Był to władca zapobiegliwy i przewidujący, o ile wziąć pod uwagę, że już dawno zawarli był umowę ze spółdzielnią Piechanin, powiat Kościuszki, że w odpowiednim czasie skończyli rzepek — jak rzepek — zbył długo czekać nie lubi — potem się syple i basta!

POM lubił bardzo postęp techniczny, toteż niezrażony staroświeckimi przepisami (grunt to szeroki cdech!) wysłał snopowiazałki. Atoli — jako nieodpowiednie do tej roboty — popuściły się one błyskawicznie, dostarczając licznemu gronu spółdzielców niezwykle miłych przeżyć w formie oglądania gwiazdozbiórów i meteorów w nocy 4/5 VII.

Wzmiankowani spółdzielcy poza tą czynnością zajmowali się jeszcze koszeniem rzepeku, który na drugi dzień postanowili się stanowczo wysypać ale i tak wysypali kurzogórski POM któremu brakło widocznie forpoczd do wcześniejszego zaawdomienia swych planów o istnieniu rzepeku. Wirus



Po olimpijskim turnieju lekkoatletycznym w Helsinkach